

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[KARIN STANEK – MALOWANA LALA]

MARIA SZABŁOWSKA: **Zachodnia muzyka zaczęła napływać do Polski na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przy czym ten przymiotnik zachodnia uważny był przez władze za epitet. Zachodnią kulturę należało zwalczać, natomiast publiczność uwielbiała te nowinki z zachodu. Zarówno jazz, który wtedy rozlał się w szeroką falą jak i tak zwany bigbit, czyli mocne uderzenie. Dwie pierwsze złote dziesiątki Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie zostały wyłonione w roku tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym drugim i sześćdziesiątym trzecim. Ten festiwal młodych talentów zorganizowany przez Jacka Niezychowskiego - między innymi - i Franciszka Walickiego właściwie umeblował krajobraz Polskiego bigbitu na całe dziesięciolecie i później. Jak to było w ogóle możliwe, że tam w Szczecinie odbył się taki festiwal? Właściwie nie wiadomo. Pytałam kiedyś Franciszka Walickiego jak im się to udało? Powiedział, że psim swędem. No w każdym razie udało się i kiedy pierwszy z tych festiwali odbywał się już w Szczecinie to Władysław Gomułka podobno w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walił ręką w biurko i krzyczał, że to jest coś niesamowitego, że nie można tej zachodniej kultury do Polski wpuszczać bo to niczego dobrego nie przyniesie ze sobą. No ale jednak została ona wpuszczona. I tak jak powiedziałam, te dwie złote dziesiątki, tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt dwa i sześćdziesiąt trzy to były właściwie wszystkie gwiazdy muzyki zwanej bigbitową. To tam właśnie w Szczecinie debiutowali późniejsi członkowie kolorowych zespołów. Także potem oni zaczęli tę muzykę bigbitową propagować w całej Polsce. Ta fala nowej muzyki wzniosła się tak wysoko, że dotarła do Opolu na Festiwal w Opolu. Co było naprawdę absolutną nowością bo ten festiwal został wymyślony jako miejsce, w którym propaguje się muzykę rozrywkową, taką grzeczną, a nie coś tak rozpasanego jak bigbit. Na tymże festiwalu w Opolu pierwszym wystąpiła młoda Goniec ze śląska, Karin Stanek. Biała bluzka, czarne spodnie tak jest modnie i wygodnie – tak śpiewała. No i rozpętała się burza w prasie i także na tym festiwalu. Otóż tacy stateczni krytycy muzyczni nie mogli jej wybaczyć tego jak**

się porusza, z jaką dykcją śpiewa, że ma zaplecione warkoczyki, że występuje w dżinsach i tak dalej i tak dalej. No byli potwornie oburzeni.

[KARIN STANEK – MALOWANA LALA]

MARIA SZABŁOWSKA: Tymczasem Waldorff. Jerzy Waldorff – znakomity krytyk muzyczny, najwyższy absolutnie autorytet tamtych czasów jeśli chodzi o muzykę poważną i Stefan Kisielewski też kompozytor i muzykolog, zachwycili się Karin Stanek, zachwycili się jej młodzieńczością, werwą, taką prawdą przekazu. I mówili, że nie powinno się w ogóle zmieniać takiej artystki. Ona miała taką naleciałość śląską jeśli chodzi o sposób mówienia ale im to też nie przeszkadzało. Prawdopodobnie ten ich zachwyt spowodował, że Karin Stanek znalazła się w Sopocie, czyli tym festiwalu jeszcze ważniejszym niż Opole bo międzynarodowym. I tam, i tam zaśpiewała między innymi „Malowaną lalę” i musiała bisować w nieskończoność. Opera Leśna oszalała zupełnie na punkcie Karin Stanek do tego stopnia, że kiedy Karin już była zmęczona tym bisowaniem, Irena Dziedzic – prowadząca ten koncert, wspaniała gwiazda telewizji Polskiej ówczesna, wyszła na scenę i powiedziała tak: „Proszę państwa, dajcie dziecku się wyspać”. Karin rzeczywiście wyglądała jak dziecko. No i widownia w Sopocie się uspokoiła i dała dziecku pójść spać. Karin Stanek – jedna z najważniejszych gwiazd tego wczesnego Polskiego bigbitu. Związana z zespołem Czerwono Czarni, bo wtedy były dwa kolorowe zespoły: Czerwono Czarni i Niebiesko Czarni. Członkowie obu tych grup wywodzili się z dziesiątek, tych dwóch złotych dziesiątek Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie. „Malowana lala” albo „Trzysta tysięcy gitar nam gra” – to jedna z tych piosenek które powinny teraz zabrzmieć ale może jednak Malowana Lala.

[KARIN STANEK – MALOWANA LALA]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.